

Błogosławieństwo - Bruno Ferrero

Ze wspólnotą «Arka», po latach spędzonych wśród naukowców, zdecydował związać się sławny ojciec Henri Nouwen.

Pewnego dnia podeszła do niego pewna upośledzona dziewczyna i zapytała: «Henri, czy możesz mnie pobłogosławić?». Ojciec Nouwen odpowiedział na prośbę w sposób konkretny i postawił na jej czole znak krzyża. Jednak zamiast okazania mu wdzięczności dziewczyna zaprotestowała w ostry sposób: «Nie, to nie działa. Chcę prawdziwego błogosławieństwa!».

Ojciec Nouwen, który zorientował się, że zareagował w sposób automatyczny i zewnętrzny, powiedział: «Ach, przepraszam, obdarzę cię prawdziwym błogosławieństwem podczas nabożeństwa».

Po zakończeniu nabożeństwa około trzydziestu osób siedziało «w kole» na podłodze, ojciec Nouwen powiedział: «Janet poprosiła mnie, abym udzielił jej specjalnego błogosławieństwa. Uważa, że jest jej ono teraz bardzo potrzebne».

Dziewczyna podniosła się i zaczęła iść w stronę duchownego, który wkładał właśnie na siebie długą komżę z szerokimi rękawami pokrywającymi mu nie tylko ramiona, ale i ręce. W pewnym momencie Janet objęła go mocno i położyła swoją głowę na jego piersi. Ojciec Nouwen, bez zastanowienia, objął ją również mocno i dziewczyna skryła się prawie całkowicie pod jego szatą.

Kiedy tak trwali w uścisku, ojciec Nouwen przemówił do niej: «Janet, chcę, żebyś wiedziała, że jesteś ukochaną Córką Boga. Uwielbia On na ciebie patrzeć. Twój cudowny uśmiech i uprzejmość w stosunku do wszystkich z naszej wspólnoty, całe dobro, które nam wyświadczasz, mówią jak cudownym jesteś stworzeniem. Wie, że w tych dniach ogrania cię smutek i twoje serce pokrywa jakaś ciemność, ale pragnę ci przypomnieć kim jesteś: jesteś niezwykłą osobą, w całości ukochaną przez Boga i wszystkich, którzy się teraz tutaj razem z tobą znajdują». Janet podniosła głowę i przyjrzała mu się; jej szeroki uśmiech był dowodem na to, że otrzymała prawdziwe błogosławieństwo.

Kiedy Janet powróciła na swoje miejsce, wszyscy pozostali chorzy pragnęli również otrzymać coś bardzo podobnego. Nawet jeden z ich opiekunów, dwudziestoczteroletni młodzieniec podniósł dłoń i zapytał: «A ja?». «Oczywiście», odpowiedział ojciec Nouwen. «Przyjdź i ty».

Przytulił go do siebie i powiedział: «John, to takie piękne, że jesteś tutaj z nami. Jesteś ukochanym Synem Boga. Twoja obecność jest radością dla nas wszystkich. Kiedy napotykamy na jakieś trudności i nasze życie staje się ciężkie, pamiętaj o tym, że jesteś ukochany, poprzez nieskończoną miłość». Młodzieniec spojrział na niego ze łzami w oczach i powiedział: «Dzięki, wielkie dzięki».

O wiele bardziej przeżywamy przykrość, która nas spotyka, aniżeli uczucie bycia błogosławionymi. Powinniśmy jeszcze raz odkryć sens i piękno błogosławieństwa.

Kiedy jest nam trudno i nasze życie staje się ciężkie, nie zapominaj o tym, kim jesteś: jesteś kimś specjalnym, jesteś wielce ukochany przez Boga oraz tych wszystkich, z którymi przebywasz.